

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 7.

Nowe, sobota 14 lutego 1931 r.

Rok VIII.

## Ferje w Ochronce.

Z powodu zimna i chorób zamknięta została Ochronka Miejska. Otwarcie nastąpi aż po Wielkanocę.

## Pod adresem Niemiec. Francja musi być ostrożna.

Senator francuski, Henryk Berenger, wystąpił ze zmiennym artykułem w sprawie stosunku Francji do Niemiec, opierając się na rezultatach konferencji w Genewie oraz na treści mowy wygłoszonej przez przywódcę Centrum niemieckiego, ks. Kaasa.

Konferencja Rady Ligi Narodów zakończyła się akordem pojedynczym. Groźba niebezpieczeństwa została narazie zażegnana i świat cały odetchnął z pewną ulgą.

Byłoby jednak dzieciństwem żywić zbyt wielkie nadzieje i przeszkakiwać z jednej skrajności w drugą. Prezydent Doumargue słusznie zauważył w swem przemówieniu, iż znajomość sytuacji obecnie upoważnia go do wyrażenia życzenia, aby „dzień jutrzejszy uirzał we Francji odrestaurowanie zgody narodowej”.

Co miał na myśli prezydent? Czy była to aluzja pod adresem Niemiec? Sytuacja w Niemczech jest bezwątpienia dość niepokojąca. Hitlerowcy przygotowują się do puczu na wschodniej granicy Rzeszy. Chodzi tu — rzecz prosta — o Polskę. Ale również i o rząd Rzeszy, który jest kamieniem obraży dla Hitlerowców.

My tu, we Francji, nie powinniśmy zapominać o tem, że Niemcy mają zgórą 5 milionów bezrobotnych, co czyni 20 milionów ludzi (z rodzinami) rozgoryczonych i podnieconych. Jest to dobre podłoże dla rozwoju bolszewizmu i hitleryzmu.

Zapewne, Reichswehra jest dość pewnym instrumentem w rękach rządu i w razie potrzeby służyłaby rewolwy hitlerowskiej, ale w takim razie doszłoby do dyktatury wojskowej w Rzeszy. Jak daleko zaszyłyby Niemcy, wszedłszy już raz na tę drogę?

W Reichstagu toczą się teraz debaty, które są odbiciem sytuacji wewnętrznej w Rzeszy. Brüning narazie zwyciężył. Otrzymał większość. Na jak długo?

Nie wszystko bowiem, co dzieje się w Niemczech, budzi wiarę w lepsze jutro.

Oto np. osobistość tak wybitna, jak ks. Kaas, główny doradca kanclerza Brüninga i filar partii centrowej, polityk trzeźwy i umiarkowany, wypowiada w swej mowie trewirskiej zdania takie:

„Dezorientacja polityczna w Niemczech pochodzi stąd, że wpadliśmy w rozpacz, że nadzieje wszystkie zawiodły, a to jest dobrem podłożem dla rozwoju bolszewizmu i nacjonalizmu”.

Ks. Kaas mówi dalej, iż rok 1931 „będzie decydującym dla Niemiec i dla Europy w kwestji współpracy międzynarodowej. Koniecznością jest zbliżenie się Niemiec i Francji na tle Genewy i Ligi Narodów. A dane po temu są. Granice franko-niemieckie znajdują się pod skrzydłem ochronnym paktu reńskiego. Pakt ten nosi podpis Niemiec. Podpis ten będzie respektowany przez Niemcy i niema takiego polityka w Niemczech, któryby myślał serjo o naruszeniu słowa danego Francji”.

„Ale — i tu następuje najważniejsza część mowy ks. Kaasa. — Francja nie powinna się upierać przy odmowie wspólnego zbadania w sensie ściśle pokojowym pewnych niemieckich dążeń i postulatów rewizjonistycznych”.

Nie biorąc już tej sprawy tragicznie, musimy jednakże stwierdzić, że chodzi tu o spokój nie tylko Francji ale i całej Europy. Odprężenie ogólne może nastąpić tylko w razie ogólnoeuropejskiego porozumienia. Francji zależy na tem oczywiście, aby dokonało się ono na Zachodzie, ale Niemcy muszą pamiętać przytem, że porozumienie tego rodzaju może dojść do skutku tylko na podstawie respektowania traktatów i stabilizacji terytorjalnej.

Henry Berenger  
Senator Francji.

## Współpraca między Gdynią a Gdańskiem.

W sferach miarodajnych rozważane są obecnie możliwości ścisłej współpracy między Gdynią a Gdańskiem. Jest to problem nietylko o doniosłym znaczeniu gospodarczym, ale i o pierwszorzędnej wadze politycznej. Współpraca ta zdaje się być zupełnie możliwa i celowa, zwłaszcza, że Polska zainteresowana jest w rozwoju obydwóch swoich portów, niezbędnych dla spełnienia zadań, związanych z najżywoniejszymi interesami gospodarczymi Rzeczypospolitej.

W celu zrealizowania tych zadań należy dążyć do tego rodzaju warunków rozwoju Gdyni i Gdańska, któreby sprzyjały należytej koncentracji morskiej wymiany towarowej Rzeczypospolitej Polskiej, przywozu, przewozu, jak i wywozu. Ponadto nieodzowne jest, aby Gdynia i Gdańsk w możliwie rychłym czasie zdołały odpowiedzieć stale różniącym potrzebom ekspansji produkcji polskiej na rynki zamorskie. Wreszcie pożądane jest w tym celu takie nastawienie polityki gospodarczej Gdańska, tego rodzaju usprawnienie jego administracji i takie obniżenie kosztów, związanych z portowym obrotem towarowym, któreby decydowały o zdolności konkurencyjnej Gdańska w porównaniu do portów cudzoziemskich, wykazujących, szczególnie znaczne obroty towarem z Polską.

Co się tyczy portu gdyńskiego, to należy podkreślić, że już obecnie odgrywa on bardzo ważną rolę w naszym życiu gospodarczym i niewątpliwie stanie się on niebawem jednym z najważniejszych czynników w naszych stosunkach handlowych z rynkami zagranicznymi. Port Gdyński wykazuje bowiem stałą tendencję rozwojową o czem świadczą zarówno zwiększające się roczne cyfry ogólnych przeładunków towarowych, jakoteż coraz większe ich urozmaicenie. Poza węglem, który przez dłuższy czas stanowił niemalże cały eksport przez Gdynię, pojawił się w eksporcie, zwłaszcza w ostatnim roku szereg nowych artykułów jak: cukier, celuloza, papier wytłoki buraczane, ryż polerowany i pochodne jego produkty, wyroby monopolowe, a ostatnio również masło, bekony, jaja. Poza tem wzrasta ciągle ilość eksportowanej drobnicy. W niedalekiej też przyszłości ma być eksportowane zboże przez Gdynię. Także w imporcie przekroczył już port w Gdyni początkowe swoje stadium. Poza tomasy, fosforytami i saletrą, które przywożono od początku istnienia portu, zaczęto przywozić surowiec ryżowy, owoce południowe, tłuszcze, rudy i złom żelazny.

Nie ulega kwestji, że w przyszłości skieruje się na Gdynię także transporty bawełny, wełny i juty. Nowopowstała olejarnia zacznie przywozić znaczne ilości nasion oleistych. W związku z wybudowaniem hali rybnej i dużego magazynu śledziowego, stanie się port gdyński niewątpliwie ośrodkiem handlu rybnego dla całego kraju. To też niebawem znaczne transporty śledzi, które przybyły do Gdyni w roku ubiegłym, wzrosną do okazałych rozmiarów. Stopniowo wzrasta także ilość przywożonej wysokowartościowej drobnicy. Port gdyński daje już obecnie coraz większe możliwości skierowywania doń całego szeregu wysokowartościowych artykułów spożywczych i kolonialnych.

Mimo to jednak Gdynia nie stoi na przeszkodzie rozwojowi Gdańska, przeciwnie — port gdyński może częściowo nawet przyczynić się do rozwoju Gdańska, a to w drodze zwiększenia naszego ogólnego obrotu zamorskiego przez te dwa porty. W tym jednak celu muszą być stworzone w Gdańsku odpowiednie warunki, któreby sprzyjały rozwojowi tego portu, w związku z Polską. Zasadniczym warunkiem jest, aby Gdańsk jaknajrychlej pozbył się całego szeregu swych ustaw i zarządzeń administracyjnych, skierowanych przeciw interesom polskim, a mającym poniekąd podkład polityczny.

Gdańsk winien się też pozbyć jak najrychlej uprawianego separatyzmu gospodarczego wobec Polski. Każda w tym względzie przez Polskę zapoczątkowana inicjatywa co do stworzenia wspólnoty finansowej, zwłaszcza w dziedzinie handlu eksportowego, natrafia na niechęć Gdańska, który żąda w takich wypadkach dla siebie zawsze większości udziałów, aby mieć w polskim eksporcie morskim stanowisko monopolowe.

Jak wiadomo, pomimo zaleceń rządu polskiego, wprowadził Gdańsk osobne ustawodawstwo monopolowe akcyzowe. Fakt ten stwarza sztuczną barjerę celną pomiędzy Polską a Gdańskiem i utrudnia tem samem zwykły obrót towarowy, gdyż z tego powodu każdy towar może być na granicy akcyzowej rewidowany. Takie odrębność waluty przynosi Gdańskowi szkodę. Pomijając bowiem straty, jakie Gdańsk przy obrocie z Polską w różnicach kursu zawsze ponosi, to gdańska waluta tak podraża koszty, że Polska częstokroć nie może z tego portu korzystać.

Należy też przyjąć pod uwagę, że Gdańsk zaprowadza u siebie i zastosowuje niewolniczo ustawodawstwo niemieckie, przez co ma ułatwione stosunki z Niemcami, a utrudnione z Polską; dostosowanie się zatem Gdańska do ustawodawstwa polskiego jest jednym z kardynalnych warunków dalszego rozwoju Gdańska.

Ponadto budżet W. M. Gdańska jest tak wysoki, że powoduje znaczne obciążenie podatkowe przedsiębiorstw gdańskich; w tym względzie jest Gdańsk suwerenny i mógłby przez oszczędniejszą gospodarkę wewnętrzną obniżyć świadczenia podatkowe, by w ten sposób ułatwić kapitalizację wewnątrz i dochodowość tam osiadłych przedsiębiorstw.

W dziedzinie zaś technicznej rozbudowa portu gdańskiego, jak wogóle rozbudowa każdego portu uzależniona być powinna od konkretnych potrzeb i konieczności gospodarczych, które są jedynie miarodajnymi przy dotyczących inwestycjach. Gdańsk znajdzie ze strony polskiej zawsze pełne zrozumienie, o ile z odnośnymi konkretnymi wnioskami przyjdzie, np. gdyby Gdańsk chciał skierować eksport lnu czy import bawełny przez swój port i wykazał w tym wypadku konkretne podstawy ujęcia tych tranzakcyj, to niewątpliwie Polska uczyniłaby wszystko, aby tego rodzaju zadanie Gdańskowi ułatwić.

W każdym razie Polska przeprowadza specjalne studia i wykazuje daleko idące chęci współpracy między obydwoma portami. Od stanowiska zatem Gdańska, który ze względu również na zaplecze polskie przeszedł z podrzędnego do dominującego na Bałtyku portu, będzie zależało, ażeby zamierzenia rządu polskiego przeistoczyły się w twórczy i konkretny czyn.

M. G.



# Jako reklama „Białego Tygodnia” sprzedają dopóki zapas starczy 32 mtr. różnych materj. bieliżn. za 30 zł

i dodają jeszcze 2 rolki nici.

Telefon 15

**W. JAŻDŻEWSKI, Nowo,**

Rynek 25

## Przesunięcie terminu zeznań o dochodzie.

Wszystkim płatnikom zobowiązanym do składania zeznań o dochodzie w myśl art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. Nr. 58 z roku 1925 poz. 411 I. podaje się do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 23. I. 1931 r. przesunęło termin składania wyżej wymienionych zeznań do dnia 1. 5. 1931 r.

## Pamiętaj o swym obowiązku obywatelskim!

### Zapisz się na członka L. O. P. P.!

W dniach 6, 7 i 8 marca b. r. wyświetlany będzie najpotężniejszy film świata!  
(Czysty zysk na L. O. P. P.)

## „Bitwa nad Sommą”.

### Streszczenie.

Aż do połowy czerwca 1916 r. na odcinku frontowym w promieniu 47 klm. u brzegu Sommy panował spokój. Przygotowania do czynnego wystąpienia zgrupowały nad Sommą olbrzymie masy wojsk angielskich i francuskich, lecz ruch wojsk Ententy nie uszedł uwagi wywiadowców niemieckich. Przygotowania do ofensywy, wzmagaly się z dnia na dzień, aż wreszcie o świcie dnia 24 czerwca 1916 r. ogień artyleryjski bluznął niby orkan na stanowiska niemieckie.

Siedem krwawych dni i siedem morderczych nocy trwał huragonowy ogień, ginęły w gruzach miasta i kwitnące wioski. Eskadry lotnicze nie ustawały w bombardowaniu mostów i dworców kolejowych, a ludność w panicznej trwodze uciekała, chroniąc się w bezpieczne miejsca.

Wtedy to po raz pierwszy ruszyła do ataku nieznaną jeszcze nową broń „tankpotwór”, niszczący wszystko na swej drodze.

Wybrzeża Sommy stały się grobem 1.250.000 poległych, których krew wsiąkała na wieki w ziemię francuską.

Zważać na następne ogłoszenia!  
Za miejscowe Koło L. O. P. P.  
D. Frydrychowski.

## Prasa szwedzka o Polsce.

„Stockholms Dagblad” zamieszcza wywiad z dyrektorem biblioteki królewskiej w Sztokholmie, dr. J. Collijn'em, który znajdował się w liczbie zaproszonych gości z zagranicy na uroczystości otwarcia gmachu biblioteki Krasieńskich. Dr. Collijn mówi:

„Wrażenie, jakie odniosłem zwiedzając Warszawę teraz, po kilkunastu latach niebytności, daje się streścić w kilku słowach: Postęp na wszystkich polach rozwoju kulturalnego”.

„Przez wrota Gdynskie, pisze w „Dagens Nyheter” poseł szwedzki w Warszawie, C. Anckarswärd, wędrują towary, surowce, fabrykaty polskie nie tylko na północ, do naszych krajów, ale i do dalekich krajów południowych, do obu Ameryk. Flaga szwedzka powiewa najczęściej na masztach okrętów, przybijających do wybrzeży portu w Gdyni. Jest to dowodem ożywionego handlu między obu krajami. Obroty handlowe Gdyni wynoszą już teraz więcej, niż wynosiły obroty Gdańska za czasów przynależności jego do Niemiec. Gdynia jest bramą wypadową, z której najkrótsza droga prowadzi wprost do portów południowej Szwecji”.

Wymiana walorów kulturalnych i umysłowych między Polską a Szwecją ożywia się coraz bardziej, jak stwierdzają pisma szwedzkie. Coraz częściej pojawiają się w przekładzie na rynku księgarskim w Szwecji dzieła autorów polskich. Ostatnio ukazała się powieść Z. Kossak-Szczuckiej — „Złota Wolność”, którą krytyka szwedzka przyjęła bardzo zyczliwie.

„Stockholms-Tidningen” w korespondencji E. Söderberga z Warszawy omawia sprawy teatralne w Polsce, przyczem poświęca sporo uwagi „Qui pro quo”, stawiając je jako przykład dobrze prowadzonego kabaretu literackiego.

W handlowych kołach szwedzkich wzbudził duże zainteresowanie projekt polski wprowadzenia komunikacji bezpośredniej za pomocą promu między Gdynią a portem szwedzkim Aehns.

O. B.

## Czas to pieniądz.

W niektórych tygodnikach amerykańskich pojawiły się pod tytułami artykułów uwagi w nawiasie: „Reading time 17 minutes, 42 seconds” — [17 minut 42 sekundy na przeczytanie].

Oszczędność przede wszystkim! Oszczędność na czasie! Racionalizacja!

Zracjonalizowany Amerykanin kupuje gazetę, wsiada do metro, oblicza: od Bronx do 5 Avenue — jazda trwa 12 minut 48 sekund (patrz rozkład jazdy), artykuł o nowym systemie fabrykacji gumy do żucia z zapachem i smakiem whisky — 8 minut, 28 sekund, feljton o białych getrach ks. Walji — 3 minuty, 8 sekund.

Sumuje 11 minut, 36 sekund.

Odejmuje: 12 minut 48 sekund minus 11 minut 36 sekund, pozostaje — 1 minuta, 12 sekund!

Akurat tyle czasu, ile potrzeba na przełknięcie 2 jabłek i banana [patrz podręcznik o racjonalizacji odżywiania].

Rozkłada gazetę, wyjmuje stopper, czyta i liczy Allright! Zgadza się co do sekundy. Stop! Ziada w tempie 1 minut 12 sekund jabłka i banan. Wysiada na 5 Avenue.

Tysiące, setki tysięcy Babbittów w N. Yorku, Bostonie, Cleveland, S. Francisko, w Arisona czytają gazety, tygodniki, miesięczniki według racjonalnego systemu obliczania czasu ze stopperem w ręku.

Time is money. — Czas to pieniądz!

Czytelnictwo wzrasta w sposób niebywały, niebotyczny.

Nikogo nie przeraża już długi artykuł, sążnisty szkic, gruba książka.

Spogląda na tytuł i podtytuł: „O zmyśle estetycznym u lwów morskich” — 260 wierszy, czas 17 minut 30 sek. [made in Ameryca]; „Jak zarabiają gwiazdy filmowe w Hollywood” — 120 wierszy 9 minut 22 sek.

Książki?

„Manhattan Transfer”, Dos Passos, powieść, 480 stronic, czas: 8 g. 45 m. 15 sek.

„Quo Vadis”, H. Sienkiewicz, powieść, 396 stronic, czas: 5 g. 26 m. 8 sek.

Dziecko nawet wie teraz w ojczyźnie dolarów ile czasu zużywają zakłady Ford'a na wyprodukowanie auta.

Nic słusniejszego, aby każdy umiejący czytać yankee wiedział zgóry, ile czasu zajmie mu przeczytanie artykułu, szkicu, książki.

Wydawcy założyli instytut statystyczny, który zajmie się ankietą i obliczaniem przeciętnych cyfr, wskazujących, jakim powodzeniem cieszą się książki — według czasu potrzebnego do ich przeczytania.

Autorzy będą otrzymywali od wydawców zamówienia tej treści: „Proszę o powieść detektywistyczną, czas — 2 g. 45 m. 26 sek.

„Proszę o powieść obyczajową na tle życia mełtów portowych w N. Orleansie, czas — 2 i pół g. 26 min 32 sek.

„Proszę o poemat liryczny, miłość zdrada, opuszczenie, czas — 22 min. 15 sek.

Wydawcy, autorzy, czytelnicy, sprawią sobie zegarki — stoppery (patentowane U. S. A.), fabrykacji serjowej, po dolarze 25 centów za sztukę.

Będą pisać, drukować, czytać, wzruszać się — i myśleć z zegarkiem w ręku.

Nowa era. Przewrót w kulturze.

Czas to pieniądz.

## RAKIETA PROF. OBERTHA ŁACZNIKIEM MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ BĘDZIE NARAZIE,

dopóki nie zdobędzie się technika, wynalazczość i doświadczenie na takie ulepszenie pomysłu rakiety między-planetarnej, aby mogła ona — wyrzeland na naszej Ziemi — „spaść” na Marsa. Prof. Oberth oświadczył ostatnio, iż zdaniem jego, przed 15-ma laty nie można myśleć o locie w rakiecie na Marsa. Natomiast, jak twierdzi wynalazca rakiety, komunikacja między Europą a Ameryką przy użyciu rakiety jest zupełnie możliwa. Podróż w takiej rakiecie między Wiedniem a N. Yorkiem mogłaby trwać tylko 30 minut!

## 4000 KANDYDATEK NA POSADĘ

stenotypistki zgłosiło się do kancelarii urzędu kanclerskiego w Wiedniu. Fakt ten stwierdza rozmiary bezrobocia, jakie panują obecnie w Austrii. Należy dodać przytem, iż kandydatka na ową posadę powinna była mieć nie więcej niż 22 lata, a z pośród zgłoszonych 4000 ofert, połowa zgórą pochodziła od niewiast liczących więcej niż 30 lat.

## Z wydawnictw.

JULJUSZ BOBROWICKI. — O racjonalną organizację polskiego rybołówstwa morskiego. — Nakładem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej. Warszawa — 1930.

Autor omawia ciężkie położenie rybactwa morskiego i wskazuje na doniosłość rozwoju tej dziedziny gospodarstwa społecznego ze względów ekonomicznych, społecznych i politycznych. Wyjście z obecnej sytuacji upatruje autor jedynie w stworzeniu wielkiego przedsiębiorstwa, opartego na zasadach spółdzielczych, zrzeszającego wszystkie zainteresowane czynniki.

Intencją autora — jak sędzić można — było zwrócenie uwagi rybaków na metody spółdzielczości, a spółdzielców na potrzeby rybactwa i zainteresowanie wszystkich innych czytelników ogromem zagadnień związanych z polskim rybołówstwem morskiem.

Nakreślony przez autora projekt stworzenia wielkiego przedsiębiorstwa mieszanego, prowadzącego połowy dalekomorskie — śledziowe i jednoczącego w swych ramach cały handel i przetwórczość rybna — nie jest oczywiście projektem ściśle konkretnym, lecz raczej ideałem, do którego dążyć trzeba, by uniknąć wszystkich złych skutków dzisiejszego stanu rybactwa. Za tą syntetyczną pracą winna przyść szczegółowa analiza wszystkich zawartych tam zagadnień.

NIEZŁĄ UCZTĘ WESELNĄ  
wyprawił podDebreczynem naWęgrzech, bogaty sołtyś. Brało w niej udział 1000 zaproszonych gości, którzy spożyli: całego wołu, trzy wieprze, 500 kur, 200 zająci i wypili 3000 litrów wina. Apetycik — wcale, wcale!

JAK SIĘ FABRYKUJE SZKŁO,  
KTÓRE NIE PEKA.  
Próby uzyskania szkła nielamiwego trwają bezustannie od roku 1902. Najlepsze obecnie szkło nielamiwe składa się z dwóch płyt szklanych, przedzielonych warstwą celuloidu, które prasuje się w temperaturze do 150 stop, i pod ciśnieniem 5 do 15 atmosfer. Szkło to nietylko nie łamie się ani pęka, ale posiada tę jeszcze zaletę, że neutralizuje szkodliwe promienie ultrafioletowe. Produkcja tego szkła wyniosła w roku 1929 w Ameryce około miliona m. kw., w Anglii zaś, gdzie prawie wszystkie samochody są zaopatrzone w tego rodzaju szyby 30.000 m. kw.

## Dot. uregulowania cen na mięso i wyroby mięsne.

Obwieszczenie moje z 28. I. 1931 r. ogłoszone w Wiadomościach Samorządowych z 28. I. 1931 r. nr. 4., poz. 24 prostuję jak następuje:

Mylnie podano  
1 kg. (2 funty) słoniny świeżej ponad 2 cm., winno być „ponad 3 cm.”  
i 1 kg. [2 funty] salcesonu ozorowego 1,60 zł, winno być „2,60 zł.”

Świecie, dnia 5 lutego 1931 r.  
Starosta Powiatowy.  
Do wiadomości i przestrzegania.  
Nowe, dnia 12. 2. 31 r.  
Burmistrz

Dla mej kancelarii adwokackiej poszukuję inteligentnego

**ucznia**  
biegłego w języku polskim i niem. w mowie i piśmie.  
E. Kurowski, adwokat i notariusz w Nowem.

**1 pokój**  
umeblowany od zaraz do wynajęcia. Gdzie? wskaże eksp.

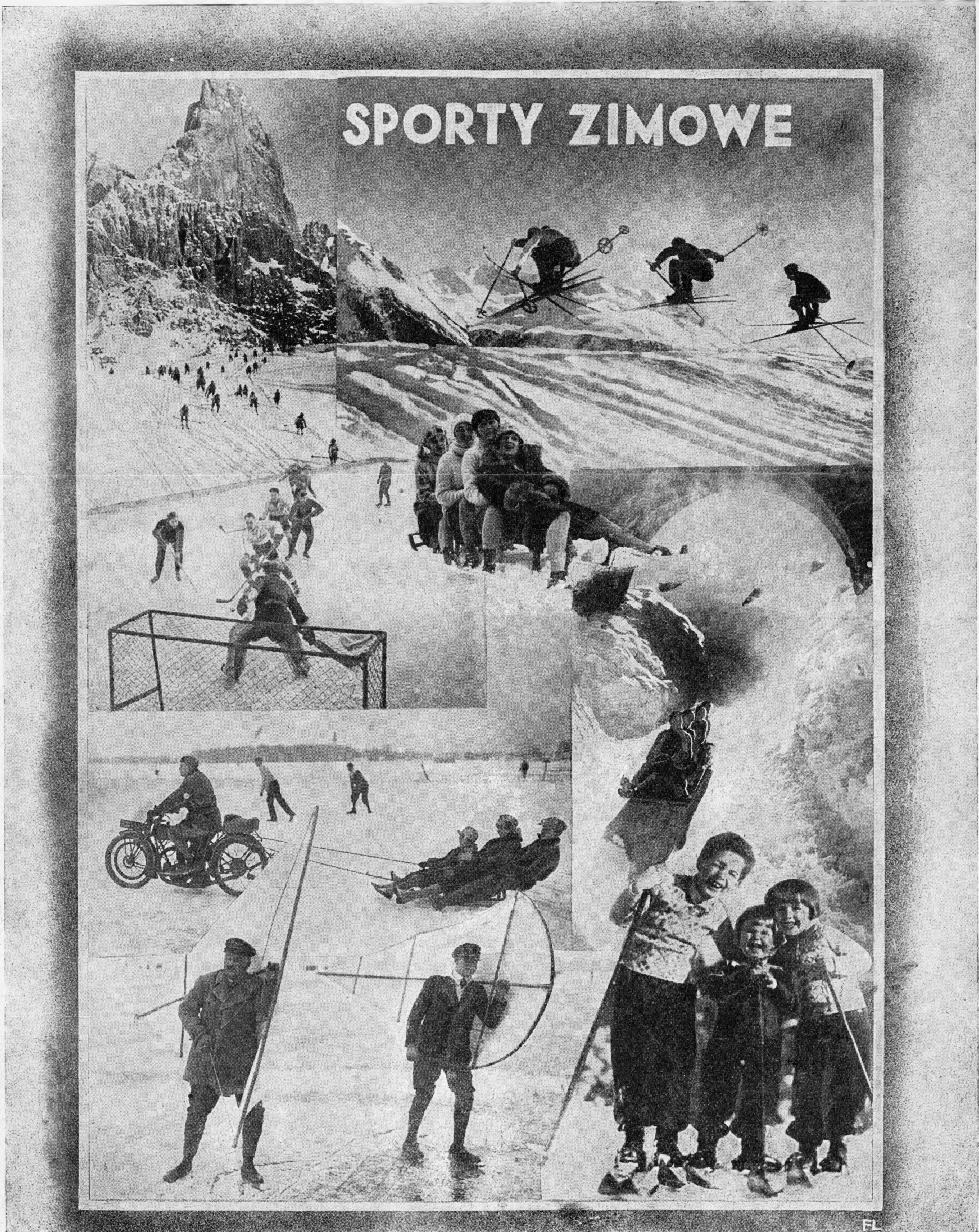
**Papier do pisania**  
wszelkiego rodzaju i najrozmaitsze gatunki w wielkim wyborze poleca  
W. Wesołowski.

**DRUKI**  
wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych  
Drukarnia W. Wesołowskiego.



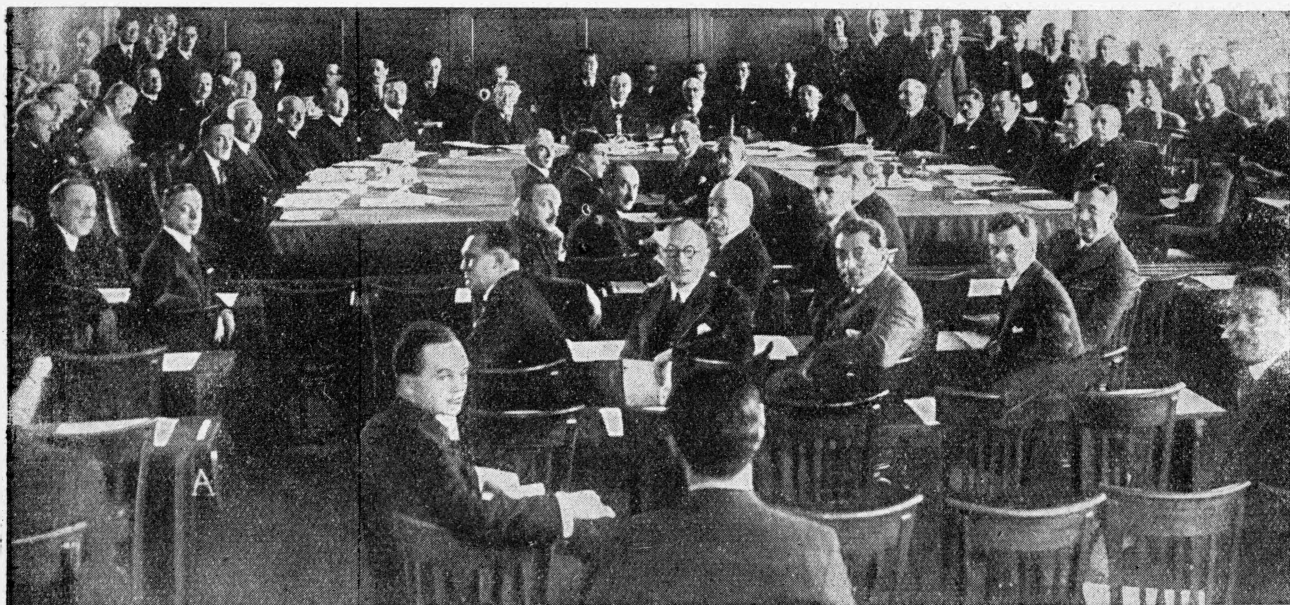
# NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 15 LUTEGO 1931 r.



FL





Sala posiedzeń podczas słynnej debaty polsko-niemieckiej. Przewodniczył angielski min. spraw zagran. Henderson,



Premjer francuski, Pierre Laval, odniósł zwycięstwo w Izbie, osiągnąwszy większość 54 głosów.



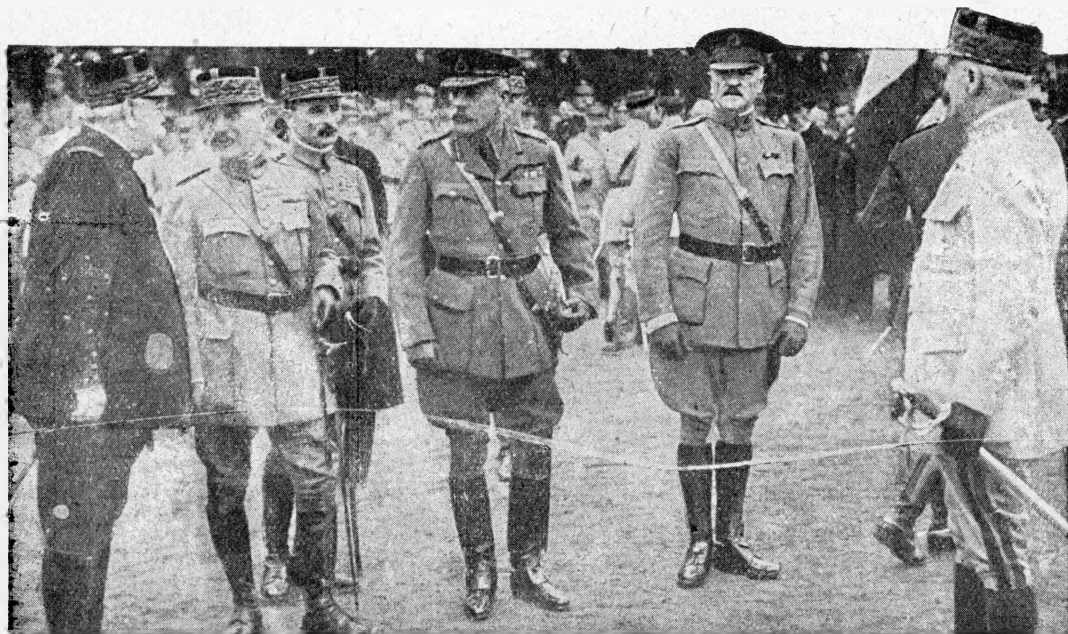
Epitaphium toruńskie przed restauracją: widoczny sfałszowany napis „Caratiolus Venetus, Magister Crucigerorum”.



Postać kasztelana Jana Kota, herbu Doliwa, z epitaphium toruńskiego.



Epitaphium toruńskie po restauracji: sfałszowany napis został usunięty, napis autentyczny na ramie stwierdzający, że jest to epitaphium kasztelana



Bohaterowie wojny światowej przed uroczystością wręczenia marszałkowi Pétainowi buławy.



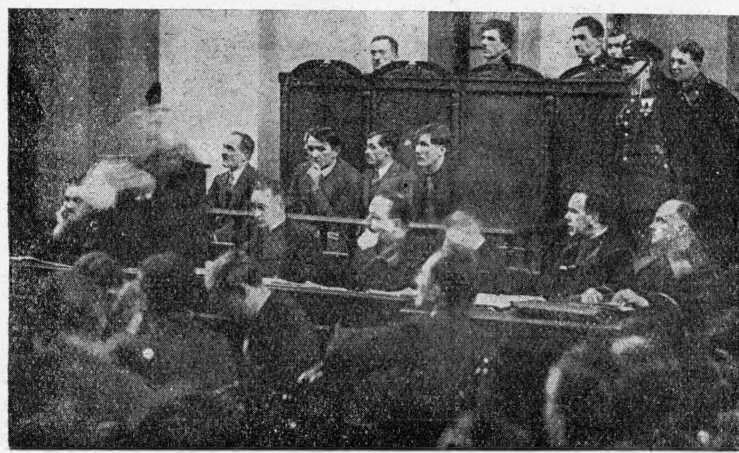
Bawarscy książęta Ludwik Ferdynand i Józef, zostali mianowani rycerzami orderu hiszpańskiego Calatrava



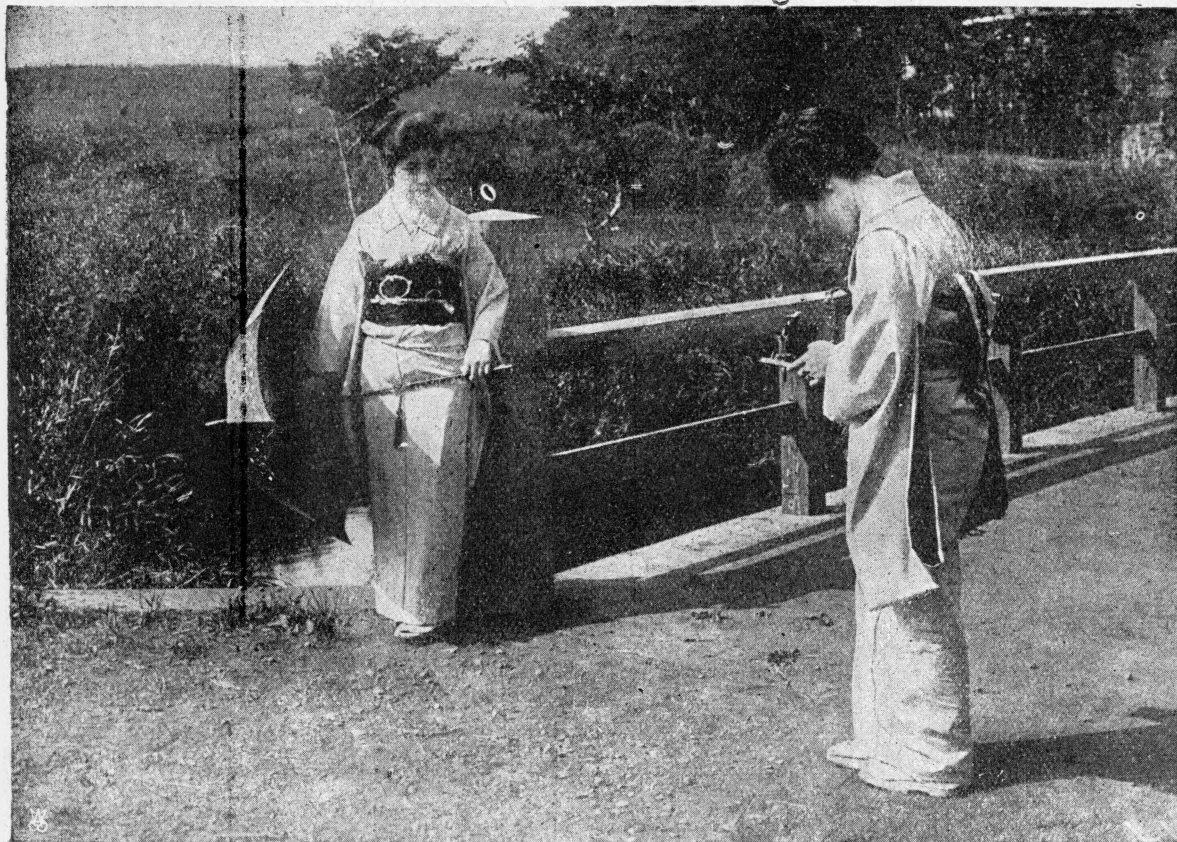
Też forma zasilku... W niektórych miastach amerykańskich rozdają bezrobotnym kapelusze.



Sensacyjny proces polityczny przeciw członkom P. P. S. Jagodzińskiemu i towarzyszom.







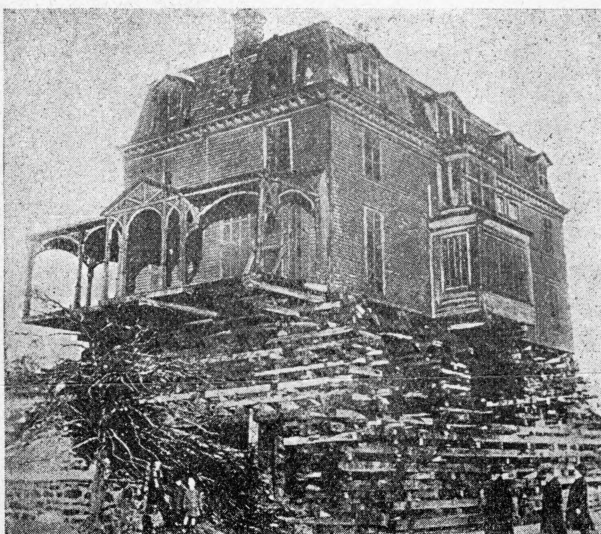
*Damy japońskie zabawiają się, jak i u nas, fotografją.*



*Ulubienica publiczności warszawskiej, p. Zula Pogorzelska z „Morskiego Oka”.*



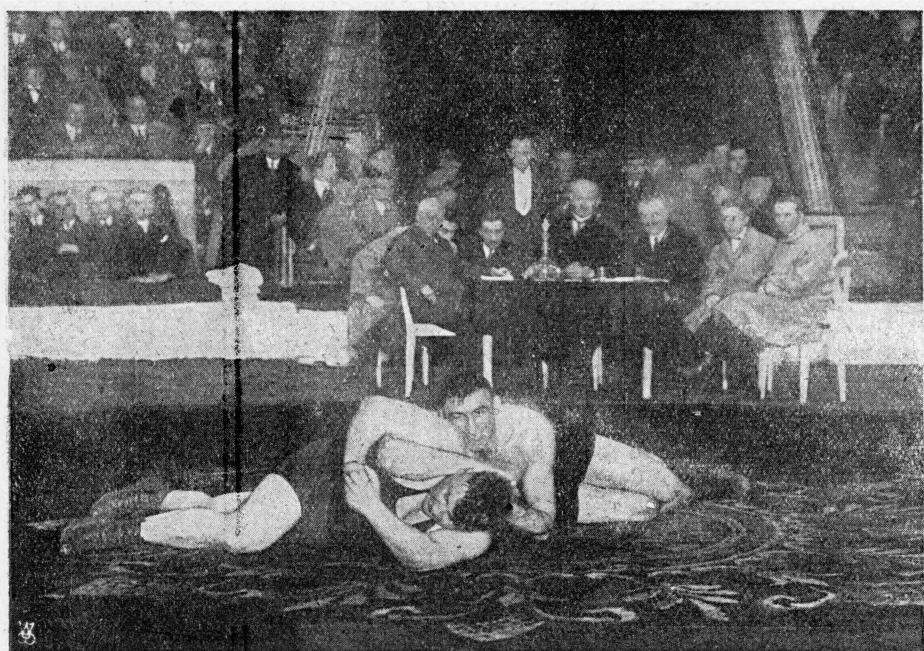
*Pomysłowa piastunka ostatniej doby, która zabawia dziecko dźwiękami radjoaparatu.*



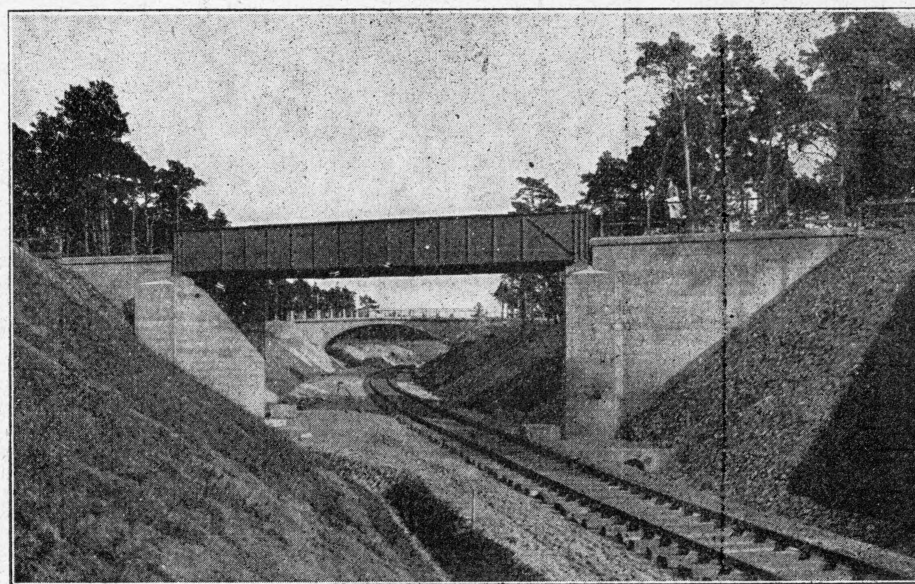
*Charakterystyczny obrazek z ruchu budowlanego w Niemczech: gdy „nadbudowanie” się nie udaje, stosują Niemcy „podbudowanie”.*



*Namiot lapoński wśród śniegów.*



*Zapasy w cyrku warszawskim.*



*Szlakiem węgla polskiego. Wiadukty (kolejowy i szosowy) pod Bydgoszczą.*



*Sultan Ibn Laud (najwyższy) w otoczeniu braci.*





*W pracowni rzeźbiarza.*

# Doskonałe i tanie!

Milijony kobiet używają od lat mydła toaletowego Lux. Jest ono nie tylko nadzwyczaj czyste i pachnące, ale także tanie!

**LUX**  
 + MYDŁO +  
 TOALETOWE

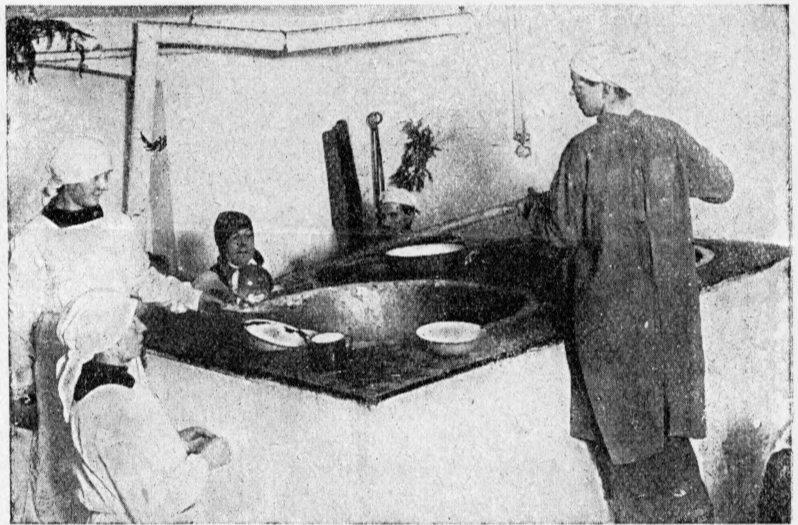


LT58-94P

**najulubieńsze w świecie**



*Bruk drewniany, niesłusznie faworyzowany w Warszawie, nie wytrzymuje mrozu.*



*Kuchnia dla ubogich w Warszawie na Prądze. Co dnia na skromny posiłek oczekuje długi ogonek biedoty.*



*Z pochodu karnawałowego w Nicei.*



*Ciepłiwe słonisko pozwala na taką ze sobą zabawę.*